WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 7 Lutego 1880 roku. **№ 6** 26 Stycznia (7 Lutego) 1880 r.

O systematach rolnych.

(Dokończenie. — Patrz Nr. 5).

Ale rolnictwo natężone nie wprowadza się od razu w wykonanie, i na tę okoliczność rolnicy nie dość baczną zwracają uwagę. Tak jak wszystkie wielkie wysilenia, jak wszystkie wielkie wytwory, wymaga ono stanu przygotowawczego, który oznacza się kapitalizowaniem się dochodów rocznych, nakładami. ulepszeniami gruntowemi. Co zrobi gospodarstwo takie, w okresie rozpoczęcia, kiedy się znajdzie w obec gruntów, które mogą być drenowane, marglowane, pogłębiane i nawożone, jedynie tylko stopniowo? Co zrobi oczekując, aż pole roślin okopowych i nawożonych, jako punkt wyjścia wielkich melioracyj, obejdzie całą przestrzeń? W jaki sposób obchodzić się będzie z gruntami, które oczekują kolei nawozu i wysokiéj uprawy?

Są to wielkie zagadnienia i ci tylko rozwiązać je mogą, którzy znają wszystkie tajemnice, wszystkie środki działania swojego zawodu, ponieważ gospodarstwo przejściowe natężone, oparte na wysokich kapitałach, tę ma cechę charakterystyczną, że trudniéj jest niém kierować, aniżeli gospodarstwem dawném, w miejsce którego je wprowadzają i aniżeli gospodarstwem przyszłém, do którego ono ma przygotować. Każde z tych gospodarstw krańcowych ma swoje tradycye, swoje zasady, formuły, regularność postępu. Gospodarstwo przejściowe nie ma tradycyi, zasad, formuł, ani regularności; jest to codzienna improwizacya. Biada temu kto nie ma siły walczyć przeciwko wypadkom nieprzewidzianym. Biada temu, kto doprowadzając rzeczy do ostateczności, upiera się przy przedwczesném przyjmowaniu sposobów, które mają wartość tylko w zbiorze rzeczy w wielkim komplecie. Biada temu, kto nie rozumie, że każdy okres ma swój właściwy sposób działania.

Najprzód więc idzie o wybór ziemi, którą przygotować należy pod pierwsze poletka roślin okopowych na nawozie. Jaki powinien być stosunek do ogólnéj przestrzeni gruntów ornych? w jakiéj części majątku ją wybrać?

Im płodozmian jest krótszy, tém więcéj należy przyspieszać epokę, w któréj wszystkie inne grunta używać będą dobrodziejstwa silnego nawożenia i innych melioracyj, ale dla téj saméj przyczyny, wymagają one większego nagromadzenia nawozu. Dla téj to przyczyny płodozmiany 5, 6, 7-letnie i więcéj, powszechnie uważają się za lepsze aniżeli 2, 3 i 4-letnie. Przy pierwszych dostateczném jest nawieźć najprzód $1/5$, $1/6$ lub $1/7$ przestrzeni; przy drugich, trzeba zacząć od nawiezienia połowy, $1/3$ lub $1/4$ całéj przestrzeni. Przy pierwszym z tych płodozmianów, powiemy jeszcze, wchodzi się natychmiast w dobre warunki gospodarstwa natężonego, jakiém jest skoncentrowanie sił produkcyjnych; przy drugich, systemat rozdrobnienia sił przeważa, i ten systemat gospodarowania narzuca gospodarstwo rozluźnione zamiast natężonego. Jest to więc oddalanie się od celu.

Co się tycze gruntów, które należy wybierać jako pierwsze poletko pod rośliny okopowe, są to takie, które są przy końcu nawiezienia, takie, na które przychodzi kolej ugoru. Tu koncentrują się wielkie środki działania: trzeba uprawiać i nawozić w taki sposób, żeby otrzymywać co najmniéj 375 centnarów buraków z morga. Kiedy poletko roślin okopowych obejdzie w ten sposób całą przestrzeń gruntów ornych, druga kolej zmianowania otworzy się koniecznie w takich warunkach, że przychody roczne będą regularniejsze i większe. Aż do téj pory, na części gruntów prowadzić się będzie daléj gospodarstwo niekompletne, które głównie będzie się zasadzało na ciągnięciu korzyści z dawnego nawożenia z nawozów zielonych i zakupywanych.

Skoro miejsce roślin okopowych będzie postanowione, trzeba ustanowić miejsce dla kłosowych i dla pastewnych. Wtenczas to gospodarstwo ulepszające nie wacha się zmniejszyć przestrzeni, którą płodozmian trzechletni przeznaczał pod rośliny kłosowe, ale samo przez się rozumieć należy, że to zmniejszenie nie może przechodzić po za pewne granice, w których byłoby szkodliwém dla produkcyi słomy niezbędnéj do wyrobu nawozów. W takim wypadku, w wyborze najlepszych gruntów, należy szukać właściwego stosunku dla ziarna i roślin pastewnych koszonych, i jest nawet koniecznem, ażeby część nawozów była, w pierwszych zaraz latach dawana, wprost pod zboże. Co się tycze roślin pastewnych, jeżeli majętność ziemska jest wydzierżawioną, należy się porozumieć z dzierżawcą wychodzącym, żeby można zasiać w ostatnim jego zasiewie kłosowych, koniczynę, lucernę, esparcettę, potém odżywiają się za pomocą nawozów sproszkowanych lub płynnych dawne łąki sztuczne lub naturalne. Osuszają się łąki. W pierwszém polu kłosowych, które następują po okopowych, urządza się z całą starannością lucernę albo też co najmniéj esparcettę. Unikać należy, o ile możność dozwala, zaorywania starych łąk, czy dla tego, że byłoby to zwiększeniem przestrzeni gruntów, które nawozić i uprawiać wypada, czy téż dla tego, że chociaż słaby jest plon z tych łąk otrzymywany, należy na nim poprzestawać aż do czasu wzrostu paszy sztucznéj.

Jeżeli tylko w okolicy obawiać się wypada suszy, niezmiernie ważném jest zapewnić sobie współdziałanie paszy, która nie przedstawia żadnéj próżni w żywieniu na zielono. Żywienie to zaczyna się od miesiąca maja i może przeciągnąć się aż do listopada, ale wiedzieć o tém należy, że w gruntach, w których koniczyna i lucerna doknięte są długotrwałym snem letnim, zielona pasza w miesiącu lipcu i sierpniu bardzo jest niepewną. Najczęściéj się zdarza, że z wyjątkiem miejscowości, w których się uprawia kukurydza pastewna, albo moha węgierska, lub też gryka, należy powracać do suchéj paszy, co dla krów dojnych staje się ze wszech miar szkodliwém. Dla tego też radzimy skoncentrowanie tymczasowe roślin pastewnych wysokiéj wydajności na wyborowych kawałkach ziemi, lub też gdziekolwiek, żeby się zabezpieczyć przeciwko wszelkim zmianom atmosferycznym.

W okresie zaprowadzania gospodarstwa natężonego, zdarza się potrzeba chwilowych ofiar, którą w tém miejscu przypomnieć wypada, chociaż nie działa ona z równą siłą na wszystkie grunta. Tą przyczyną jest powolność nawozów w wydawaniu pożytecznego skutku, dopóki nie nasycą ziemi; grunta bowiem wyczerpnięte potrzebują najprzód pewnego nawiezienia zasadniczego, pewnego rodzaju nawiezienia zakładowego dla nich samych; tylko nadmiar po nad to nawiezienie zakładowe zasługuje na nazwę nawozu produkcyjnego, na nazwę nawozu obrotowego. Im bardziéj gliniastemi są grunta, tém powolniéj się nasycają nawozem. Grunta wapniste przeciwnie, mają wielką własność szybkiego dochodzenia do tego stanu, w którym nawozy całkowicie przemieniają się w plony;

potrzebują one zaliczeń z krótszym terminem zrealizowania. Ale pewien fakt niemniéj jest pewnym, że nawożenie zastosowane do gruntów ubogich nie daje bezzwłocznie najwyższych plonów, ale na szczęście rolnictwo żeby przyspieszyć tę najwyższą wydajność, rozporządza obecnie nawozami prędzéj działającemi aniżeli nawóz.

Głęboka orka częstokroć znajduje się w takich samych warunkach jak i wysokie nawożenie, kiedy naprzykład sprowadza na powierzchnię ziemię mniéj urodzajną aniżeli warstwa wierzchnia. W innych okolicznościach przeciwnie mają one znakomitą własność użyźniającą, kiedy naprzykład podłoże może służyć za środek poprawy warstwy wierzchniéj.

Tak więc, w pierwszym okresie zaprowadzenia, gospodarstwo natężone poprawiające przedstawia osobliwości, które streszczają się w pewnéj powolności w postępie rezultatów finansowych. Najprzód należy ziemię nasycić nawozem i trzeba, żeby ich doza wzrastała w stosunku głębokości orki. To jeszcze nie wszystko: aż do chwili dopóki poletko roślin okopowych na nawozie nie obiegnie całéj przestrzeni gruntów ornych, znajdzie się pewna liczba gruntów, które nie mogą dawać zupełnych plonów, ponieważ niedokładną otrzymują uprawę. Nadchodzi drugie zmianowanie, od téj chwili znaczna zmiana wykonywa się w położeniu ogólném; wszystkie grunta brały udział w ulepszeniu: plony stają się obfitszemi, regularniejszemi, mniéj kosztownemi. Wkrótce kapitał nawozu zakładowego dochodzi do maximum; rolnictwo zamiast kapitalizować na długi termin w ziemi, dąży do tego, żeby kapitał był coraz więcéj obiegowy.

Nie należałoby sądzić jednak, że wzrost urodzajności ziemi pociąga za sobą zmniejszenie kapitału zakładowego i kapitału melioracyjnego. W tym szeregu faktów wszystko się łączy z sobą: wzrost urodzajności pociąga za sobą wzrost plonów, dobytku, służby, inwentarza martwego, budowli. Bardzo nieoględnymi byliby ci, którzy pożyczając kapitał na ulepszenie ziemi, zobowiązaliby się wypłacić go w krótkim terminie, ponieważ tacy sieją bez nadziei sprzątania. Wytworzyliby piękne plony, i przez zbyt wczesne oddanie, pozbawiliby się kapitału potrzebnego do ciągnięcia największych korzyści z pierwszych nakładów.

Potrzeba powtarzać bezustannie: wynikiem gospodarstwa ulepszającego jest bezustanne zwiększanie kapitałów niezbędnych do jego powodzenia finansowego. Jednakże nie należy, żeby unieruchomiło ono zbyt wcześnie jego kapitały; powinno ono bezustannie mieć pewną ilość, która byłaby do rozporządzania. Jedném z wielkich jego zajęć jest wykonywanie melioracyj trwałych, jedynie tylko w czasie właściwym, w taki sposób, żeby one nie pochłaniały kapitałów, któreby na co innego korzystniéj mogły być użytemi. Należy wybrać pomiędzy melioracyami, które, jak naprzykład drenowanie, są powodem korzystniejszego gospodarstwa, i melioracyami, które jak stodoły i stajnie są tylko wynikiem pierwszego. W streszczeniu powiemy, że wszystko dowodzi, że kapitał jest duszą gospodarstwa natężonego, ponieważ gospodarstwo to może postępować jedynie tylko przy znacznych plonach. Nie utrzymujemy, żeby ono mogło pozwolić sobie, idąc w tym kierunku, wszelkiego rodzaju zbytku, któryby je zamienił w gospodarstwo ogrodowe. Tak samo już jest plon najniższy, poniżéj którego z powodu ceny produktów powszechnego spożycia, sięgać nie ma interesu. Co do pszenicy, która jest najgłówniejszym produktem, śmiało powiedzieć można, że w obecnym stanie sposobów mechanicznych, gospodarstwo natężone nie powinno starać się o sposoby, żeby plony przewyższyły 13 do 16 korcy z morga, ale nie powinno też dopuszczać plonów niższych nad 8 do 10 korcy. Pomiędzy 10 i 12 korcami znajdują się wielkie korzyści wielkiego gospodarstwa, ponieważ chcąc dojść do téj obfitości plonu, koszta dodatkowe, które wyłożyć wypada, stanowi tylko nawiezienie i sprzątnięcie. Wszystkie inne koszta (czynsz dzierżawny, podatki, ciężary ogólne, orka, zasiew, nawozy pochłonięte przez plon) zwracają się w tych 10 korcach. Wszystko to co się otrzymuje powyżéj, jest obciążone, jak wyżéj powiedziano, jedynie tylko kosztami na nawóz dodatkowy i kosztami sprzętu plonu podwyższonego. Otóż, im więcéj gospodarstwo robi nakładów dodatkowych tego rodzaju, na tém większy procent umieszcza część swoich kapitałów. Jeżeli kto chce, niech roztrząsa tę kwestyęześrodkowania sił rolniczych, nawozu i uprawy do maximum, gospodarstwa natężonego, jednym wyrazem, musi zawsze dojść do tego wniosku, że im więcéj wydatkuje się na morgę, tem mniéj wydatkuje się na otrzymany korzec albo centnar.

Kapitał więc jest pierwszym i ostatnim wyrazem gospodarstwa natężonego, i wszystko nam wykazuje, jeśli chcemy zdać sobie sprawę z jego wpływu na powodzenie przedsiębierstwa, jak ważną jest wiadomość co może i powinno być w trzech wielkich okresach przedsiębierstwa, a mianowicie: wejście w gospodarstwo, stan jego normalny, to jest pora w któréj wszystko znajduje się w najwyższym stopniu działalności i nakoniec likwidacya.

(d. c. n.

Uprawa łoziny.

Łozina, jest to gatunek wierzby, ale nie każdy gatunek wierzby jest łoziną; nie ma więcéj nad dziesięć gatunków wierzby, któréj gałęzie dają się wyginać i są dostatecznie giętkie, żeby można z nich wyrabiać koszyki, półkoszki i t. d., i z pomiędzy tych na wyróżnienie zasługują trzy następujące: 1) wierzba żółta, 2) czerwona i 3) biała.

Łozina żółta, czyli *złotowierzb*, bardzo jest poszukiwana przez koszykarzy. Grunta gliniaste, nie mokre, najlepiéj się dla niéj nadają.

Łozina czerwona nie daje rózg tak długich i tak grubych jak żółta, ale za to rózgi są bardziéj giętkie i wysokie, dla tego też ogrodnicy ją wolą aniżeli żółtą, a koszykarze poszukują jéj starannie. Dobrze wzrasta na gruntach wilgotnych i lekkich, ale zapewniają, że w gruntach suchych wydaje ona pręty, które lepiéj się wyginają.

Łozina biała, nie posiada téj giętkości co dwa poprzedzające gatunki, ale jéj gałęzie rozrastają się bardzo. Nadaje się ona pod osnowę wielkich koszów, na witki do wiązania, dla ogrodników i t. d. Udaje się we wszystkich gruntach wilgotnych, głębokich i żyznych. Miejscem dla niéj właściwém są wybrzeża wody bieżącéj celem utrwalenia lądu.

Łatwo się domyślić, że gdyby pozwolić łozinie rosnąć według ich woli, wkrótce stałaby się ona drzewem, tak jak wszystkie wierzby, ale rolnik, który chce długich i pięknych prętów, nie otrzymałby tego co potrzebuje, dla tego też trzyma on pędy jak można najbliżéj ziemi.

Łozina rozmnaża się za pomocą ablegrowania. Główną rzeczą w téj sprawie jest należyte przygotowanie ziemi przez pogłębienie na 13 do 16 cali. Rzadko kiedy zadają sobie tę pracę z powodu drożyzny robotnika, a jest to grubym błędem. Najczęściéj osoby urządzające plantacye łoziny, wykonywają przed zimą głęboką orkę i robią motyką na tak zoranéj ziemi, otwory wielkości żelaza tejże motyki na długość i na głębokość. Pogłębienie w całości znacznie jest lepsze. Im ziemia będzie urodzajniejszą i odkrytą i lepiéj będzie osuszoną, tém lepsza będzie nadzieja powodzenia plantacyi. Za nadejściem wiosny, dobrze jest zbronować i zwałkować. Jest to właśnie pora plantowania.

Należy zaopatrzyć się w odrostki od 10 do 12 cali długie, wzięte z grubego końca z najpiękniejszych pędów z roku poprzedzającego i zasadzić je jak można najgłębiéj cokolwiek ukośnie w ziemi pogłębionéj, o 6 cali jeden od drugiego, jeżeli jest to wierzba żółta i czerwona, a 10 cali jeżeli biała, która nie jest przeznaczona do łupania. Sadzenie ukośne jest korzystniejsze dla rozrastania się korzeni, aniżeli prostopadłe.

Skoro pierwszy rząd zostanie zasadzony, przechodzi się do drugiego, który powinien znajdować się o 10 cali od pierwszego, jeżeli sadzimy wierzbę białą. Główną jest rzeczą, żeby pędy jak najbardziéj były do siebie zbliżone, dla tego, żeby bujały w górę i miały wielką giętkość i jednocześnie jednakową grubość

Skoro sadzenie będzie ukończone, albo nawet skoro jeden rząd będzie zasadzony, należy powycinać sadzonki przy saméj ziemi.

Skoro tylko sadzonki puszczać zaczną, należy wypleć pomię-

dzy rzędami i na rzędach, ażeby chwasty nie zagłuszyły łoziny i pielenie to powtarzać należy kilka razy w ciągu roku. Jeżeli chwasty wezmą górę, cała plantacya przepada.

Pędy w pierwszym roku będą bardzo słabe, tego spodziewać się należy. Ludzie doświadczeni radzą, żeby je zrzynać zaraz z wiosny, ażeby pień nabierał siły; jednakże można czekać roku następnego i wyrznąć je przy samym pniu. Pielenie trzeba koniecznie powtarzać w roku następnym.

Cięcie w roku trzecim nie wiele wyda; produkcya piątego do dziesiątego roku jest najlepsza. Nie ma interesu przetrzymywać plantacyę więcéj nad dwanaście do piętnastu lat, z wyjątkiem jednak jeżeli znajduje się w ziemi najlepszego gatunku, i jest jak najpilniéj pielęgnowaną.

Łozina corocznie powinna być zrzynaną przy ziemi, a jeżeli główki za bardzo się wydobywają, należy je przykrywać ziemią z bróźd lub z boków.

Wystrzegać się należy zwierząt, a szczególniéj krów i owiec, jak niemniéj myśliwych, gdyż ziarnka szrutu szkodzą łozinie; wystrzegać się również należy włóczących się koszykarzy, którzy chcieliby zaopatrywać się w materyał cudzym kosztem. Plantacya łoziny i bez tego dosyć ma nieprzyjaciół; ślimaki i pędraki szkodzą często młodocianéj plantacyi. Owady uszkadzają liście i niedozwalają im funkcyonować. Owady te drętwieją na zimę, budzą się za nadejściem wiosny i znoszą jajka na młodocianych listkach, na których oprzędy robią wielkie spustoszenie. Nie znamy żadnego środka pozbycia się tych oprzędów. Co się tycze owadów wykształconych, spadają one łatwo za potrząśnięciem łoziny. Ale jakim sposobem zbierać je wśród plantacyi, pomiędzy bardzo gęstemi rzędami, pomiędzy któremi trudno bardzo rozpościerać płachty na ich przyjęcie i niepodobna poruszać się z przyrządami właściwemi do ich zbierania?

Rachować się też trzeba ze rdzą, która jest grzybkiem, z przymrozkami, które mogą uszkodzić młode pędy, utrudzić pień i stać się przyczyną opóźnienia, z gradem, który wielkie robi spustoszenie.

Łozina, która nie jest przeznaczona do obierania z kory, obiera się w listopadzie, grudniu i styczniu. Dozwala się prętom osiąknąć przez kilka dni na gruncie, wiąże się w pęki, które się suszą, albo też opóźnia wysychanie, umieszczając w piwnicy, aż do chwili łupania.

Pręty przeznaczone do obierania z kory i do bielenia zbierają się dopiero w kwietniu, kiedy soki poruszać się zaczynają.

Mało znany nawóz pod kartofle.

W niektórych miastach Francyi używają mchu jako nawozu pod kartofle i utrzymują, że jest on bardzo dobry. Biedni o nim pomyślili, a obecnie zamożni rolnicy go używają. Historya tego wynalazku była następująca: Wiadomo wszystkim, że kartofle są chlebem dla niektórych okolic, i że najbiedniejsze rodziny mają kawałek ziemi, w którym sadzą roślinę, która im daje żywność na rok cały; ale wiadomo również, że nawóz nie jest własnością wspólną, a ponieważ bydło najczęściéj biega po lichych pastwiskach, zawsze okazuje się niedostatek nawozu. Otóż ci, którzy nie mają podostatkiem nawozu, albo którzy z powodu zupełnego niedostatku dobytku, nie mają go wcale, powzięli myśl nazbierania mchu w lesie i za pozwoleniem sąsiadów umaczania tego mchu w gnoju podwórzowym.

Pozwolenie udzielono natychmiast, a to z tego powodu, że nie ma najmniejszéj niedogodności dania raz do roku tego, co się marnuje codziennie.

Natychmiast potém biedacy zabrali się do sadzenia kartofli, pokrywając wszakże każdy kartofel niewielką ilością ziemi, następnie garstką mchu i zasypania potém wszystkiego. Nikt się nie naśmiewał, bo któżby chciał wyśmiewać się z biedy, ale każdy mówił do siebie:—Oto jest zasiew zmarnowany, albo bez mała; lichy sposób, lichy też będzie plon.

A jednak ci co tak mówili, omylili się, plon był dobry; powtórzono próbę; powodzenie było zapewnione, i powtórzono znowu.

W istocie gnojówka jest dobrym nawozem, sposób tylko używania jéj był dziwny.

Mech w téj sprawie najpierwéj wypełnia czynność gąbki, a następnie ma tak działać jak nawóz słomiasty, który unosząc ziemię ułatwia wegetacyę ziemniaków.

Nie śmielibyśmy zalecać nawozu ze mchu nasyconego nawozem pod inne plony. Ktokolwiek go używał, zawsze z niego był niezadowolony. Wszyscy mówią, że jest on lichą ściółką i niepodobna doprowadzić go do gnicia. I rzeczywiście jest to wadą mchu. Właśnie dla tego, że nie gnije, trzyma ziemię podniesioną, a tym sposobem staje się ona szkodliwą dla wszystkich plonów, które lubią ziemię dostatecznie ubitą (?) utłoczoną, a znaczna liczba ziemiopłodów znajduje się w takim wypadku. Rośliny kłębiaste czyli ziemniaki i bulwy, stanowią jedyny wyjątek i dla tego właśnie mech zmaczany w nawozie zdaje się sprzyjać ziemniakom.

Jedyną obawę ten nawóz wzniecać się zdaje, że może w latach mokrych wywołać gnicie. Do téj pory jednak na to się nie uskarżano.

Możnaby postawić zapytanie, czy nie należałoby po zmaczaniu mchu i po wydobyciu go z dołu gnojówczanego, wystawić cienkiemi warstwami na słońce, ażeby ułatwić parowanie wody. Część użyźniająca, pozostająca we mchu, wystarczyłaby na potrzeby rośliny i mniéj należałoby się obawiać zgnilizny, aniżeli przy użyciu mchu za bardzo mokrego. Gdybyśmy mogli powiedzieć w chwili sadzenia kartofli jaki będzie rok, mokry czy też suchy, umieścilibyśmy mech nad kartoflami lub też pod niemi. Na wierzchu działałby on bardzo dobrze w roku suchym, pod kartoflami zaś nadawałby się w roku mokrym.

ROZMAITOŚCI.

W czasie niepewnéj pogody łatwiéj dosuszyć siano brunatne, niż zwykłe. Rok ubiegły pamiętnym długo będzie niejednemu z rolników, którzy większą połowę trawy zepsuli. Nie od rzeczy więc będzie powtórzyć metodę nadreńskiego gospodarza, który suszy siano na brunatno na sposób angielski, o wiele mniéj obawiając się deszczów, niż to ma miejsce przy zwykłéj naszéj metodzie.

Rolnik ów skoszoną i przewiędłą trawę układa na odpowiedniém miejscu, podesłaném grubo słomą, silnie tratując (dla uniemożliwienia przystępu tlenu i pożaru). Na centnar trawy takiéj dodaje $1/3$ kilograma (około $1/2$ naszego funta) soli, przesypując nią każdą ułożoną warstwę. Cała w ten sposób ułożona kupa okrywa się starannie słomą. Nie powinna ona więcéj nad sześć fur zawierać. Operacya cała trwa dzień tylko a nawet krócéj, względnie do ilości kup. W każdym razie to co się zrobi, już się deszczu nie boi, a więc kiedy przy zwykłéj metodzie suszenie wymaga kilku dni pogody; kiedy często traci się przedsiębrana przez parę dni robota, to wszystkie te ujemności znikają. Siano w ten sposób przyrządzone na kolor ciemny, ma zapach ostrawy. Nie potrzeba dodawać, że jest nierównie pożywniejsze od wypłókanego przez deszcz i rossę przy zwykłym trybie postępowania. Zimą, gdy nadchodzi potrzeba używania, odrębuje się codziennie ile wypadnie ze stwardniałéj i zleżałéj kupy. *(Gazeta Kielecka).*

Chcąc wszelkie pale i koły trwałemi uczynić, zanurza się je przed zakopaniem na stopę w wodzie wapiennéj, gdzie moknąć powinny dni kilka; potém gdy obeschną, smaruje się rozcieńczonym siarczanem żelaza i wystawia na działanie powietrza. Środek powyższy nierównie ma być skuteczniejszym od smarowania smołą, opalania i t. d. *(Gazeta Kielecka).*

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk dnia 31 stycznia 1880 r.

Podczas tego tygodnia mieliśmy prawie ciągle mróz przy pięknéj pogodzie, wiatr mieliśmy południowo-zachodni. Pola są grubą warstwą śniegu pokryte tak, że o zasiewy można być spokojnym.

W Nowym-Yorku spadły ceny pszenicy dosyć znacznie, bo z 1 dol. 47 c. na 1 dol. 40 c., dopiero 29 b. m. ceny pszenicy znowu wzrosły do 1 dol. 46 c., mimo zwiększenia się zapasów o 63,000 buszli tak, że zapasy wynoszą obecnie 31,000,000 buszli, na które zaczyna braknąć składów, a to z powodu małego wywozu do Europy. W Anglii ceny pszenicy cokolwiek się obniżyły, mimo tego, że ten kraj jeszcze będzie potrzebował jakie 10,000,000 kwarterów. W Londynie notowano z początku tygodnia zniżkę, która jednak w końcu tygodnia znikła; to samo notował Liwerpol, za to Hull i Leith notowały zniżkę 1 sh. na kwarterze. We Francyi usposobienie było ospałe, chociaż Paryż okazuje chęć do kupna. Belgia notowała zniżkę, za to w Hollandyi ceny się utrzymały. W prowincyach nadreńskich i w południowych Niemczech płacono wyższe ceny. Usposobienie Austro-Węgier było ospałe, a ceny w Berlinie prawie się nie zmieniły.

Płacono na ostatku za 1000 k°:

	fun. w. hol.	mr.	czyli kop. za pud
Pszenicę jarą	125—128	213—216	162—164
„ pstrą i jasno-kolorową chorą	115—122	190—207	144—155
„ jasno-pstrą chorą	122—124	208—213	156—162
„ szklistą	123—125	215—217	162—165
„ wyborową wysoko-pstrą	134	245	156
Żyto krajowe	126—127	161	122
„ „	127—130	163—165	124—125
Jęczmień wielki	114	165	125
„ pośledni	106	152	115
Groch		150	114
Owies		132	100

Za okowitę płacono 56,25 mrk. za 10.000% litr.

Banknoty rossyjskie za rubli 100 mrk. 215 30.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 2 lutego 1880 r.

Przez cały ubiegły tydzień mieliśmy dość znaczne mrozy, które niekiedy do 10 stopni dochodziły. Mrozy te oziminom szkodzić nie mogą, ponieważ zabezpieczone są przeciw nim grubą warstwą śniegu.

W handlu zbożowym tendencya zależną jest obecnie od partyj amerykańskich spekulantów, którzy wszelkiemi sposobami starają się dojść do wytkniętego sobie celu t. j. być w możności dyktowania Europie cen zboża. Czy partya tych haussistów wytrwa w rzeczoném przedsięwzięciu—nie wiadomo. Zapatrywania pod tym względem są podzielone. Przeszłotygodniowa obniżka ceny w Nowym-Yorku na 1,40 dol. podobno spowodowaną została wypowiedzeniem znacznych kapitałów, ulokowanych w zbożu; część więc zboża musiała zostać zrealizowaną. Następnie cena ta podniosła się na 1,46 d., a to dla tego, że zrealizowane zboże nabyli inni spekulanci z tejże saméj partyi na zwyżkę i udało im się połączonemi siłami znowu cenę pszenicy podnieść. Z drugiéj zaś strony zapotrzebowania Francyi i Anglii wynosić będą do miesiąca sierpnia około 12 milionów kwarterów, obecnie zaś zapasy kontrolowane amerykańskie wynoszą 4 miliony kwarterów, z czego więc wynika, że owe zapasy tylko w części mogłyby zapotrzebowanie Europy pokryć. Zapasy kontrolowane pszenicy Stanów Zjednoczonych wynosiły w d. 24 stycznia 1880 r. 31,000,000 buszli (ca. 845,454 ton) w stosunku do 30,500,000 buszli (ca. 831,818 ton), w d. 27 stycznia 1880 r. i 20,319,125 buszli (ca. 554,163 ton) w d. 25 stycznia 1879 r. Wywóz pszenicy w tygodniu kończącym się 24 stycznia 1880 r. wynosił z portów atlantyckich do Anglii 82,500, do kontynentu 70,000, z Kalifornii i Oregonu do Anglii 50.000, razem 202,500 kwr. w stosunku do 168,000 kwr., w dniu 17 stycznia 1880 r. i 151,000 kwr. w d. 24 stycznia 1879 r. W Anglii ceny pszenicy obniżyły się o 1 sh. za kwr. We Francyi targi prowincyonalne słabo były zaopatrywane, a notowania obniżyły się o 25 do 30 ct. W Belgii i Hollandyi były w końcu cokolwiek lepsze targi. Nad Renem popyt był większy, a tendencya w ogóle była mocniejsza. Również cokolwiek pomyślniejszy był interes w Westfalii i środkowych Niemczech. Targi w południowych Niemczech były z początkiem tygodnia słabe, późniéj usposobienie cokolwiek się wzmocniło. W Gdańsku był interes na pszenicę bardzo mały; dowozy bowiem bardzo były słabe, a chęć do kupna ze strony eksporterów codziennie się zmniejszała. Targi w ogóle bardzo mało były ożywione.

Na naszym placu dowozy zboża były bardzo szczupłe, z zagranicy bowiem mało nadchodzi, a tutejsi producenci wstrzymują się chwilowo ze sprzedażą swych zapasów w oczekiwaniu wyższych cen. U nas ceny mało się zmieniły. Na koniczyny bardzo dobry panuje popyt, a ceny są stałe.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica ruska	120—132 fun.		180—195	Mrk
„ krajowa	123—128 „	pstra	190—195	„
„	129—131 „		195—202	„
„	123—128 „	jasna	190—205	„
„	129—137 „		205—210	„
Żyto ruskie	108—122 „		140—150	„
„ krajowe	115—122 „		150—155	„
„	129—132 „		158—160	„
Jęczmień ruski			125—140	„
„ krajowy			130—160	„
Owies ruski			120—130	„
„ krajowy piękny			125—135	„
Groch na paszę			135—145	„
„ kuchenny			150—160	„
Rzep			210—220	„
Rzepik			200—210	„
Łubin żółty			85—95	„
Łubin niebieski			75—85	„

W Hamburgu na okowitę bardzo była stała tendencya.

Płacono za 10,000 litr.% za towar loco włącznie z beczkami tel quel 50½ do 52¼ mrk. wedle gatunku beczek.

Za okowitę włącznie z beczkami kontraktowanemi płacono:

na styczeń	53	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop. 1,65	przy kursie 210.
na styczeń-luty	53		„ 1,65	
na luty-marzec	52½		„ 1,63	
na marzec-kwiec.	51½		„ 1.59	
na kwiecień-maj	51¼		„ 1,58	
na maj czerwiec	51¼		1,58	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	215 25	Mrk.
Pszenica kwiecień-maj	226.00	„
maj-czerwiec	226 00	„
New-York	1—45	„
Żyto loco	169 00	„
luty	167.00	„
kwiecień-maj	170 00	„
maj czerwiec	169,50	„
Olej rzepakowy, kwiecień maj	53.20	„
maj-czerwiec	53 90	„
Okowita loco	59 70	„
kwiecień-maj	60 30	„
maj-czerwiec	60.50	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою — Варшава, 26 Января (7 Февраля) 1880.